



DREWNO OPAŁOWE DO NASZYCH DOMÓW - CZ.2

Jakie drewno wybrać?

Wybór jest naprawdę dowolny. Możemy przebierać w rozmaitych gatunkach drzew pochodzących z polskich lasów, iglaste, liściaste - co kto woli. Oczywiście nie jest to jednak obojętne dla naszego portfela i ilości uzyskanego w domu ciepła. Zatem - czym warto sugerować się przy zakupie opału, skoro rodzajów „drewnianego paliwa” jest mnogość?

Gęstość drewna

Każdy rasowy palacz kominkowy wie, że najlepiej, najdłużej, a przy tym dając najwięcej ciepła palą się twarde gatunki drewna. Jak się okazuje, na ilość wygenerowanego podczas spalania ciepła wpływ ma nie różnorodność składników budujących różne gatunki drewna (żywica), lecz jego gęstość. Ta jednostka miary w naszym przykładzie to nic innego jak tylko stosunek masy do objętości danego drewna. Dla prostego przykładu możemy spróbować zważyć walki drewna różnych gatunków, np. sosny i dębu. Zakładamy, że polana mają jednakową długość i średnicę oraz stopień wilgotności. Na tym przykładzie dąb będzie o wiele cięższy, dając przy tym proporcjonalnie więcej ciepła podczas spalania. Można zaryzykować stwierdzenie, że im więcej „drewna w drewnie”, tym lepiej, ale nie zapominajmy, że i drożej. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, iż za jakość zawsze płaci się więcej. Gatunkami o najwyższej gęstości są z pewnością: grab, buk, dąb, jesion (wykazują jednostkę powyżej 465kg/mpu). Średnią gęstość wykazuje wiąz, klon, brzoza i modrzew (395-465 kg/mpu), jeszcze mniejszą (poniżej 350-395kg/mpu) - gatunki sosny, daglezi, olchy i kasztana. Natomiast najmniejszą wartość (poniżej 350 kg/mpu) wykazują gatunki: topoli osiki, świerka, jodły i najlżejszych z nich wszystkich gatunki wierzby. Podane gęstości są wartościami przybliżonymi, ponieważ gęstość danego gatunku będzie zależała od wielu czynników tj. położenia geograficznego, odmian, warunków klimatycznych, wilgotności, nasłonecznienia, jakości gleby i siedlisk,



Fot. Fotolia.pl

WARTOŚĆ OPAŁOWA 1 METRA SZEŚCIENNEGO DREWNA SUCHEGO

buk	3 091 Kcal/m ³	modrzew	2 528 Kcal/m ³	jodła	1 889 Kcal/m ³
jesion	2 943 Kcal/m ³	sosna	2 382 Kcal/m ³	topola	1 724 Kcal/m ³
brzoza	2 840 Kcal/m ³	olcha	2 101 Kcal/m ³		
dąb	2 803 Kcal/m ³	świerk	1 987 Kcal/m ³		

na których rosną.

Kaloryczność

Być może kaloryczność da nam jaśniejszy obraz o ilości ciepła, jakie mogą dać poszczególne gatunki. W tabeli przedstawiłem wartość opałową 1 metra sześciennego dla suchego drewna (podobne warunki wilgotnościowe) różnych gatunków (wg L. Monkielewicz, H. Pflaum *Użytkowanie Lasu PWRiL 1967*).

Różne symbole drewna

Często przy zakupie opału możemy się spotkać z tajemniczymi symbolami, np. S2A, S4 itp. Co one oznaczają? To sygnatura drewna wg Polskich Norm mówiąca o jego jakości, przeznaczeniu i wymiarach. Litera W charakteryzuje produkt wielkowymiarowy (np. budulec

na więźby budowlane, deski, do produkcji oklein i sklejek), produkt z symbolem ogólnym S to drewno średniowymiarowe (na papier, płyty wiórowe, palety, opał), natomiast M oznacza materiał małowymiarowy (na płyty wiórowe, do spalania w elektrowniach lub na opał dla gospodarstw domowych).

Czy droższe znaczy lepsze?

Zarówno droższe sortymenty S2A i tańsze S4 nadają się do kominka. Prócz ceny mogą się różnić także jakością. Sortyment (produkt/surowiec/drewno) S4 nadaje się tylko na opał, a to ze względu na dopuszczoną w tej klasie zgniliznę (sięgającą maksymalnie do 50%). Drewno z oznaczeniem S2A (zaklasyfikowane do produkcji np. papieru czy płyt wiórowych, ale również na opał) nie posiada zgnilizny,

a więc odda nam większą wartość opałową. Zawartość zgnilizny określona w normach przy kupowanym drewnie może być różna, dlatego warto zapytać sprzedającego, ile jej jest lub obejrzeć towar przed zakupem. Do opału wykorzystywana jest również najtańsza tzw. „gałęziówka”. To sortyment oznaczony w normach symbolem M2 i nie przekraczający 5 cm średnicy. Jest on przeważnie wyrabiany samodzielnie przez kupującego.

W tej części „Drewna opałowego” to wszystko. A już w trzeciej odsłonie tej serii dalej będziemy odczarowywać ten „magiczny” surowiec. Dowiedziecie się jeszcze więcej o innych istotnych cechach ważnych przy zakupie drewna opałowego, o których być może jeszcze nie słyszeliście. Zachęcam do lektury.

Opr. WoJak



Krzysztof
Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Koniec epoki. Na emeryturę odchodzi nasz wieloletni szef - dyrektor Piotr Grygier. Kierował poznańską dyrekcją Lasów Państwowych przez 23 lata. Spośród 25 nadleśniczych tylko 3 nie pochodzi z jego nadania. Zmieniło się w międzyczasie 8 dyrektorów generalnych. Był najdłużej urzędującym bez przerwy spośród 17 dyrektorów regionalnych. Przez 95 lat istnienia dyrekcji poznańskiej nie było dyrektora o takim stażu. Zdobył ten szacunek całej społeczności leśnej, również tej akademickiej. Był wiceprezydentem Europejskiej Unii Leśników. Ostatnią swoją naradę terenową odbył w Jarocinie. Okazją było podsumowanie kontroli kompleksowej, która każde nadleśnictwo dotyka co 10 lat. Mieliśmy ten zaszczyt, że nasz szef pożegnał się z „terenowcami” właśnie u nas. Odznaczył honorowym wyróżnieniem, tzw. Kordelasem 4 osoby. Dla nich to był podwójny zaszczyt. Te 23 lata to był okres spokoju, rozważi, szacunku dla każdego pracownika, przewidywalności i stałego podnoszenia poziomu gospodarowania. Nasze nadleśnictwo odwiedził z różnych okazji 49 razy. Wszystkie spotkania pamiętamy. Każde było ważne i ciekawe. Jasne! Wszystko się kończy, każdy musi odejść. Tylko, że na tę zmianę nie czekaliśmy wcale. Zdawało się, że ona będzie później, że się jeszcze odwlecz. Teraz niepokój, bo takiego szefa już nie będzie. Każdy oczywiście jest niepowtarzalny, ale nie każdy bywa wyjątkowy i rzadko się zdarzają ludzie, którzy skupiają wiele pozytywnych cech, zdobywają szacunek i są pamiętani bardzo długo. W Nowym Roku życzę Państwu wszelkiego szczęścia, a sobie i kolegom leśnikom szefa na miarę tego, który właśnie zakończył urzędowanie.

Opr. WoJak

KALENDARYUM grudzień 2015/styczeń 2016

- ▶ 13 grudnia - Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci,
- ▶ 19 grudnia - Już po raz 9. odbyło się przedświąteczne spotkanie przy ul. Franciszkańskiej 3 w Krakowie. Mecenasem „Choinki pod Oknem Papieskim” są Lasy Państwowe.
- ▶ 20 grudnia - Dzień Ryby, obchodzony w naszym kraju od 2003 r. Święto umiejscowione w okolicach Wigilii ma nakłonić do refleksji nad

- m.in. niehumanitarnym traktowaniem karpia w punktach sprzedaży,
- ▶ 22 grudnia - Pierwszy Dzień Zimy,
- ▶ 29 grudnia - Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej,
- ▶ 1 stycznia - Światowy Dzień Pokoju (obchodzony przez Kościół katolicki),
- ▶ 6 stycznia - Dzień Filatelisty (Polska),

- ▶ 20 stycznia - Dzień Wierzby Głowiastej. Wierzba głowiasta to jedyny gatunek drzewa, który można ogławić - czyli przycinać jego koronę,
- ▶ 21 stycznia - Dzień Babci,
- ▶ 22 stycznia - Dzień Dziadka,
- ▶ 24 stycznia - Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu.

Opr. WoJak

AKTUALNOŚCI

▶ **Narada nowego kierownictwa LP**

24 listopada odbyła się pierwsza narada nowego dyrektora generalnego dr. Konrada Tomaszewskiego z szefami regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych oraz przedstawicielami Ministerstwa Środowiska i organizacji związkowych. Rozmowy toczyły się wokół analizy warunków organizacyjnych, prawnych i gospodarczych, w jakich działają LP, sporządzenia raportu o sytuacji w trzech białowieskich nadleśnictwach RDLP w Białymstoku, konieczności ujednoczenia i uproszczenia prawa (m.in. w sferze ochrony środowiska, ochrony przyrody) oraz pilnej potrzeby nowelizacji prawa łowieckiego, by zapewnić jego zgodność z przepisami konstytucyjnymi, opracowania tzw. bilansu otwarcia, powołaniu Rady Konstytucyjnej. Dyrektor generalny Konrad Tomaszewski zaprezentował program działań na rzecz rozwoju Lasów Państwowych. - *Jest to swego rodzaju expose, bowiem przyszedłem do DGLP z gotową wizją. Jej urzeczywistnienie pozwoli przenieść LP na wyższy poziom, uczynić z nich sprawne narzędzie bezpieczeństwa ekologicznego kraju i pobudzania rozwoju terenów niezurbanizowanych* - zapowiedział. (Las Polski)

▶ **Choinki Nadziei**

Już po raz 11. Fundacja Ekologiczna ARKA i Lasy Państwowe zorganizowały „Choinki Nadziei”. Inauguracja akcji odbyła się 24 listopada na placu Zamkowym w Warszawie. Tuż obok Kolumny Zygmunta stanęło siedem choinek dostarczonych przez leśników. Potem drzewka ruszyły w trasę po Polsce. Na początku zaplanowano odwiedzić Opola, Krakowa, Rzeszowa, Bydgoszczy, Kielc i Bielska-Białej. W każdym z tych miast uczniowie mogli wytworzyć prąd do oświetlenia świątecznych drzewek wykorzystując jedynie siłę mięśni nóg. (Fundacja Arka)

▶ **Zmiany w NFOŚiGW**

Minister środowiska prof. Jan Szyszko powołał nowych członków Rady Nadzorczej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na stanowisko przewodniczącego Rady Nadzorczej został powołany prof. Roman Niżnikowski, a jego zastępcą został Marek Ryszka. W skład Rady Nadzorczej weszli także: prof. Janusz Wojdalski, prof. Zbigniew Myczkowski, prof. Tomasz Popławski oraz dr inż. Andrzej Matysiak. (Ministerstwo Środowiska)

▶ **Lasy Państwowe na Brussels Innova**

Targi są miejscem prezentowania nietypowych rozwiązań z zakresu ochrony środowiska. Lasy Państwowe pokazują innowacyjny sposób odtwarzania dąbrowy świetlistej, czyli bardzo cennego typu lasu, chronionego unijną Dyrektywą Siedliskową. Projekt od kilku lat jest realizowany w Puszczy Piskiej w Nadleśnictwie Strzałowo. Leśnikom pomagają w tym koniki polskie. Efekty wypasu koników w lesie są zaskakujące. W miejscu, w którym odtwarzana jest dąbrowa świetlista pojawiły się nowe, bardzo rzadkie i chronione gatunki roślin. Realizacja projektu pozwoli na wdrożenie nowego modelu wielofunkcyjnej aktywnej ochrony różnorodności gatunkowej i siedliskowej. (LP)

▶ **„Leśne ślady wiary”**

To wystawa skupiająca kilkadziesiąt prac różnych artystów z całej Polski i Słowacji, którzy wzięli udział w jesiennym plenerze malarskim. Można je oglądać w auli Zespołu Szkół Leśnych w Lesku. Obrazy prezentują kapliczki, które w trakcie pleneru pokazywali artystom leśnicy z nadleśnictw: Baligród, Komańcza i Lesko. - *Zarówno plener, jak i wystawa są dobrą okazją do promowania atrakcji regionu, a do nich niewątpliwie należą leśne kapliczki o ciekawej przeszłości, będące często ważnym śladem po wydarzeniach sprzed lat* - zaznaczył Bogusław Famielec, dyrektor RDLP w Krośnie. (LP)

▶ **VIII sesja Zimowej Szkoły Leśnej**

Instytut Badawczy Leśnictwa wraz z Dyrekcją Generalną Lasów Państwowych zapraszają na VIII sesję Zimowej Szkoły Leśnej, która odbędzie się w dniach 15-17 marca 2016 r. w siedzibie Instytutu w Sękocinie Starym. Tym razem hasło brzmi „Zagrożenia lasu oraz jego funkcji - przyczyny, konsekwencje i szanse dla gospodarki leśnej”. Więcej na www.zsl.ibles.pl/ (ZSL.IBLES).

Zestawił: WoJak

LEŚNE MITY

Czy leśne ślady i tropy to to samo?

▶ Często słyszałem podczas spacerów z uczniami, kiedy na odcisniętą w błocie, ziemi lub śniegu stopę (racicę, kopyto, łapę etc.) dzieci głośnym chórem krzychały wskazując to miejsce palcem: „o tu jest ślad dzika, samy...” lub innego zwierzęcia. I tu pojawia się główna i zasadnicza różnica w postępowaniu się terminami tropu i śladu.



Trop czarny sarny



Trop biały człowieka i psa



Trop czarny psa

Trop to odcisk kończyny zwierzęcia pozostawiony na piasku, błocie lub śniegu, a także na innych podłożach, np. na betonie (J. Romanowski „Poznajemy tropy i ślady zwierząt”). Ślad to pozostałość po czymś, znak świadczący o tym, że coś istniało, działa się (wg definicji Słownika Języka Polskiego). Śladami, oprócz odcisków kończyn, czyli tropów są również odchody, wypluwki (resztki niestrawionego pokarmu np. sów), ślady żerowania (spalowana/zdarta kora drzew, zgrzyzione sadzonki młodych drzewek) lub zgubione przez zwierzę poroże oraz schronienia i legowiska (np. gawra niedźwiedzia, nora borsuka, bobra lub lisa).

Dlaczego piszę o tym teraz, w okresie zimowym? Może właśnie dlatego, by przekonać wszystkich tych, którzy uważają, że na spacerach do lasu warto uczęszczać wyłącznie na wiosnę, gdy przyroda budzi się do życia lub latem, gdy słońce ogrzewa nas

swoimi promieniami. Moi drodzy, zima to również ciekawa pora do obserwacji. Pomimo że las zimą najczęściej pokryty jest białym puchem, a wokół nie słychać już śpiewu tak dużej ilości ptaków jak na wiosnę, to pod tą pierzyną tętni on nadal życiem. Dzikie zwierzęta w tym niekorzystnym dla nich okresie doskonale maskują się w otoczeniu.

Jak odróżnić trop dzika od jelenia? Na pierwszy rzut oka podobne do siebie, wykazują pewne różnice. Racice dzika są stosunkowo duże, otwarte, przypominające literę V, posiadają w tylnej części parę odstających charakterystycznych „ostróg”. Ich długość wynosi ok. 5-8 cm, szerokość 4-6 cm. Dzik jest sporo mniejszy od jelenia, tak więc różnice w odległości stawiania kolejnych kroków też będą mniejsze jak u jelenia i wynoszą średnio ok 80 cm. U jelenia szlachetnego odbicie w gruncie lub śniegu szpil (czyli nóg) ma wyraźny zarys owalny (8,5 cm

dl. i 7 cm szer.).

Tropy samy zaobserwujemy szczególnie wśród łąk i łąk oraz na granicy pola i lasu. Przypominają one tropy jelenia, ale są od niego wyraźnie mniejsze i węższe (ok. 4,5-5 cm dl. i 3-4 cm szer.). Samy porusza się zwykle stępem, a długość jej kroku wynosi od 60 do 80 cm. Kończyna przednia pozostawia wąski, owalny odcisk z lekko rozsuniętymi racicami, a tylna mniejszy. Czubki racic są zwykle blisko siebie osadzone. Tropy daniela będą nieco większe od sarnich, ale mniejsze od jelenia.

Lis to kolejne zwierzę, jakie spotkamy w lesie zimą. Jego tropy są podobne do tropów małego psa (dl. 5 cm, szer. 3 cm). Palce są wyraźnie umieszczone blisko siebie z widocznymi odbitymi w podłożu pazurkami. Tropy lisa mają kształt elipsy, lekko zaokrąglonej po jednej stronie, a środkowa opuszka ma trójkątny kształt.

Jak odróżnimy natomiast trop

wilka od psiego? Trop ogromnej jak na takie zwierzę łapy wilka mierzy 8-13 cm długości i 6,5-11 cm szerokości. Widać wyraźne odbicie poduszek i pazurów. Tropy są na ogół rozmieszczone w prostej linii (to jest tzw. sznurowanie). Psa będą wyraźnie mniejsze i bardziej rozstawione w szerokości. Tu trasa wędrowki będzie miała też kształt węża, jakby zwierzę cały czas węszyło.

Ostatnim mieszkańcem lasu, jakiego chciałem omówić, jest zając szarak. Porusza się on najczęściej skokami, przy których pozostawia składny układ odcisków skoków (nóg) nazywany czwórkowym. Każda grupa tropów składa się z czterech oddzielnych odbić od gruntu. Dwa większe odbicia to tropy tylnych łapek wyprzedzających przednią parę mniejszych odbić. Dla ciekawości dodam, że tropy skaczącego zająca mogą być oddalone od siebie nawet o 2 metry.

Opr. WoJak

**NAJLEPSZA
WIEDZA
WYKAZALI SIĘ:**

1. miejsce:
Krzysztof Nowak
i Paweł Sierszuła
z gimnazjum
w Kotlinie,

2. miejsce:
Amelia Nowacka
i Martyna Tułaza
z gimnazjum
w Prusach,

3. miejsce:
Natalia Mazantowicz
i Marta Zok
z gimnazjum
w Cerekwicy.



Właściwie każdy z uczestników konkursu okazał się zwycięzcą



W konferencji wzięło udział ok. 200 osób

Edukatorzy na warsztatach

Około 200 osób z całej Polski - przedstawiciele świata nauki oraz liderzy edukacji leśnej z kilkudziesięciu nadleśnictw, parków krajobrazowych i narodowych, w tym także pracownicy Nadleśnictwa Jarocin - zjechało na początku grudnia do Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie. Miała tam miejsce XX Konferencja Współczesnych Zagadnień Edukacji Leśnej Społeczeństwa.

Konferencja została podzielona na sesje i warsztaty. W wystąpieniu wprowadzającym prof. Piotr Paschalis-Jakubowicz zwrócił uwagę na potrzebę kształcenia umiejętności praktycznych tak bardzo przydatnych w późniejszej pracy zawodowej oraz na ważne wyzwania dla edukacji leśnej na wszystkich poziomach nauczania - czyli wprowadzanie innowacji. Krzysztof Będkowski, pierwszy dyrektor CEPL w Rogowie oraz Ilona Mrowińska z Ośrodka w Jeziorach Wysokich przedstawili trudne początki, jak i duże znaczenie pierwszych ośrodków edukacyjnych. Druga

sesja została poświęcona edukacji dzieci i młodzieży. Profesor Andrzej Grzywacz oraz Barbara Czolnik z OKL w Gołuchowie dokonali szczegółowego przeglądu podręczników i zeszytów ćwiczeń dla klas wczesnoszkolnych w celu stwierdzenia, jakie treści z zakresu problematyki lasów, leśnej przyrody i leśnictwa są w nich zamieszczone. Dostrzeżono wiele błędów, przestarzałych danych i informacji, nietrafnych interpretacji faktów i zjawisk. Podkreślono, że nie może być znaczących różnic w treściach kształcenia realizowanych w szkołach i nadleśnictwach Lasów



Nauka malunku na kamieniu



Ćwiczenia warsztatowe

Państwowych w trakcie zajęć z edukacji przyrodniczo-leśnej. Sesja trzecia została poświęcona potencjałowi edukacyjnemu drzemiacemu w społeczności akademickiej, pasji w przekazywaniu wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych.

Drugiego dnia konferencji odbyły się warsztaty, podczas których w grupach uczono się malunku na kamieniu, poznawano „leśne latarnie z kamieni” (nowoczesny system naprowadzania na ścieżkach), odsłaniano tajniki pracy edukatora leśnego i uczono się zasad pracy z osobami niepełnosprawnymi.

I KONKURS FOTOGRAFICZNY

„Przyroda w obiektywie”

W piątek, 27 listopada 2015 roku, w sali Biblioteki Publicznej w Jaraczewie odbyło się podsumowanie I Konkursu Fotograficznego „Przyroda w obiektywie”. Akcja ta miała na celu promocję postaw i zachowań przyjaznych dla natury, a także uwrażliwienie dzieci i młodzieży na piękno otaczającego świata. Konkurs rozpoczął się 3 października podczas wycieczki przyrodniczej z okazji Europejskich Dni Ptaków 2015. Cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem wśród uczniów szkół gminy

Jaraczewo, o czym świadczy liczba nadesłanych zdjęć oraz oddane głosy.

Piątkowe spotkanie podsumowujące rozpoczęła Katarzyna Roszak, dyrektorka biblioteki, która podziękowała serdecznie za zaangażowanie w przygotowanie i przebieg konkursu oraz podkreśliła olbrzymie zaciekanie taką formą rywalizacji. Głosowanie na wybrane fotografie miało miejsce na stronie internetowej szkoły podstawowej w Wojciechowie oraz w budynku biblioteki, gdzie stała urna, do której



w zamian za wypożyczoną książkę można było wrzucić swój głos.

Punktem kulminacyjnym spotkania było ogłoszenie wyników konkursu. Na zakończenie szczególne wyrazy wdzięczności skierowano

do pomysłodawcy konkursu - Roberta Majki. Gromkimi brawami oraz słodkim upominkiem podziękowano mu za wkład pracy i zaangażowanie.

Organizatorzy składają wszystkim uczniom, którzy

wzięli udział w konkursie serdeczne gratulacje! Na uwagę zasługuje zmysł artystyczny młodych fotografów oraz niezwykle uchwycenie piękna naszej małej ojczyzny.

(ap)

WYNIKI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

I miejsce:

Klaudia Hyżyk - szkoła podstawowa w Wojciechowie (474 głosy)

II miejsce:

Julia Roszak - szkoła podstawowa w Goli (440 głosów)

III miejsce:

Julia Szymczak - gimnazjum w Jaraczewie (372 głosy).

Wyróżnienia:

Dagmara Nowak ze szkoły podstawowej z Wojciechowa, Wiktoria Pogoda i Magdalena Bożejwicz z gimnazjum z Cerekwicy oraz Monika Góralczyk i Patrycja Daszczyk z gimnazjum z Jaraczewa.

„W leśnej głuszy...”

25 listopada odbył się VI Konkurs Wiedzy o Lesie „W leśnej głuszy...”. Przyrodniczą rywalizację zorganizowało Gimnazjum im. Bohaterów Armii „Poznań” w Jaraczewie pod kierunkiem Romany Mazur i Agnieszki Płończak. W międzyszkolnym turnieju wzięło udział sześć drużyn ze szkół powiatu jarocińskiego (Prusy, Potarzyca, Kotlin, Cerekwica, Rusko i Jaraczewo). Uczniów do konkursu przygotowali opiekunowie: Marzena Zięciak, Aleksandra Mendelska, Danuta Matysiak, Zdzisława Płatonowicz oraz Waldemar Szymankiewicz.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: przewodniczący - Jakub Wojdecki, przedstawiciel Nadleśnictwa Jarocin, Maria Grzegorska - pomysłodawca i współorganizator, Dominika Geldner - nauczycielka przyrody i matematyki ze szkoły podstawowej z Wojciechowa oraz Stefan Grzelak - emerytowany nauczyciel biologii i przyrody.

Młodzież odpowiadała na pytania zawarte w teście wiedzy, rozpoznawała naturalne okazy liści drzew oraz zdjęcia pospolitych

gatunków grzybów. Bardzo dobrze poradziła sobie z rozwiązaniem przyrodniczej krzyżówki, a także pytaniami granicznymi dotyczącymi przysłów, powiedzeń i utworów nawiązujących do tematyki leśnej. Młodzi przyrodnicy doskonale rozpoznali odgłos dzika w czasie zerowania, wycie wilka oraz charakterystyczny, gruby głos jelenia na rykowisku.

Jednym z etapów konkursu, z którym uczestnicy poradzi sobie bezbłędnie, było zadanie związane z poprawnym odczytaniem tekstów przyrodniczych w języku niemieckim i wykonanie ciekawych ćwiczeń przygotowanych przez nauczycielkę języka niemieckiego, Romanę Mazur.

Gdy uczniowie odpoczywali przy słodkim poczęstunku, komisja sprawdzała prace i podliczała punkty. Właściwie każdy z uczestników okazał się zwycięzcą, gdyż różnice punktowe nie były znaczące. Wszystkim wręczono atrakcyjne nagrody i pamiątkowe dyplomy.

(ap)



Wypłaty liczone cztery dni

Informatyką zaczął się interesować, gdy syn dostał pierwszy komputer. To było na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. - *To był Comodore 64. Ja się grami nie interesowałem, ale wiedziałem, że ten sprzęt potrafi o wiele więcej. Ze znajomym napisaliśmy program, który obliczał wynagrodzenia. Wtedy w nadleśnictwie były dwa komputery, więc na czas robienia wypłat woziliśmy swój sprzęt do nadleśnictwa. Nie było drukarki, więc z ekranu dane wpisywałem na specjalne arkusze. A w tych czasach obliczenie wynagrodzeń było bardzo pracochłonne. Normalnie wypłatę liczyło się od trzech do czterech dni, a z moim programem uporałem się z tym w jeden dzień. Najwięcej czasu zajmowało mi oczywiście przepisywanie kwot z komputera. Wiadomość o tym,*

” *Na szkoleniach przez pierwszy dzień uczyliśmy pracowników, jak obsługiwać się klawiaturą. Na początku były tylko terminale. Po tym, jak weszły PC, to trzeba było „oswajać” ich z myszką. Dlatego namawiałem pracowników do gry w pasjansa, żeby nauczyć się koordynować ruchy myszką z tym, co się dzieje na ekranie.*”

że napisałem taki program dotarła przypadkowo do dyrekcji regionalnej. Poproszono mnie o to, żebym zdemonstrował go kolegom na szkoleniu pracowników transportu. Kiedy szukali kandydatów na instruktorów do szkolenia z obsługi SILP-u, to mnie też wytypowali. Jeździłem na szkolenia do Sekocina. Zajmowałem się dziedziną infrastruktury - opowiada emeryt. Wraz z dwoma kolegami prowadził szkolenia dla pracowników w nadleśnictwach. Spędził praktycznie pół roku poza domem. - *Za zarobione wtedy pieniądze kupiłem sobie pierwszy komputer z prawdziwego zdarzenia, na którym mogłem pisać programy. Najpierw szkolili, a później pomagałem wdrożyć ten program. Na szkoleniach przez pierwszy dzień uczyliśmy pracowników, jak obsługiwać się klawiaturą. Na początku były tylko terminale. Po tym, jak weszły PC, to trzeba było „oswajać” ich z myszką. Dlatego namawiałem pracowników do gry w pasjansa, żeby nauczyć się koordynować ruchy myszką z tym, co się dzieje na ekranie. To było bardzo pomocne. Na administratorach ciążył wielki obowiązek, żeby zrobić komputery bardziej przyjaznymi dla ludzi. Stworzyłem dobrą atmosferę i pokazałem, że ten sprzęt naprawdę pomaga. Jedyne problem, że nie udało mi się wykształcić swojego następcy. Nie natrafiłem na takiego pasjonata. Prawda jest taka, że w czasie ośmiu godzin pracy niewiele się robi. Wiele trzeba tworzyć w domu - tłumaczy Norbert Michalak i dodaje, że jest samoukiem.*

Na początku brakowało mu gór

Do Czeszewa przeprowadził się wraz z rodzicami w 1959 roku. Urodził się dziesięć lat wcześniej

w Niemczech, w górach Rudawach na pograniczu niemiecko-czeskim. Jak sam przyznaje, na początku nie mógł się przyzwycząć do Wielkopolski. Szczególnie brakowało mu gór, jazdy na nartach. - *W Czeszewie mieszkała moja babcia. Tata postanowił wrócić do Polski. Odwiedzam tamte strony, ale nie tak często jak bym chciał. Mam tam jeszcze ciocię. Pracowałem też w Niemczech na kontrakcie w latach 80-tych przy wycince. Tam po raz pierwszy spotkałem się z taśmami zwijającymi. Dopiero niemiecki pracownik nauczył nas, jak pracować, żeby się nie napracować. Myśmy wszystko robili siłowo, a piłą regulowaliśmy według instrukcji. Okazało się, że nie należy obchodzić się zbyt delikatnie z piłą. Pokazał nam, jak ją wyregulować, żeby była wydajna. Na początku niemiecki leśnik podchodził do nas nieufnie. Kontrolował trzy razy dziennie. A na końcu, to ja szukałem jego, żeby odebrał naszą robotę i żebyśmy mogli przenieść się w inne miejsce. Pytano mnie, czy nie chciałbym zostać w Niemczech. Miałem wykształcenie, znałem język. A ja chciałem wrócić do Polski. Nie wiedziałem wtedy, że ten strach o pracę pojawi się też w naszym kraju. Zawsze bałem się bezrobocia. Na szczęście go nie doświadczyłem. Ale kiedy następowała prywatyzacja w lasach, to miałem obawy. Nie wyobrażałem sobie, żeby po blisko dwudziestoletniej przerwie wrócić do pracy w lesie - tłumaczy.*

Od liczydeł do centralnego systemu

Zdaniem Norberta Michalaka komputeryzacja w lasach jest wspaniałą rzeczą, ponieważ znacznie przyspieszyła obieg i usprawniła gromadzenie i przetwarzanie informacji. Od 1996 roku w Lasach Państwowych powstała potężna baza danych. Często pomagał w ich pozyskaniu np. przez studentów. - *Najwięcej korzystam z excela, bo uważam, że dla zwykłych pracowników jest o wiele przydatniejszym programem. Nadal piszę programy, które mają ułatwić pracę w nadleśnictwie. Stworzyłem np. ewi-*

” *Nadal piszę programy, które mają ułatwić pracę w nadleśnictwie. Stworzyłem np. ewidencję gruntów rolnych, których mamy ponad 700 ha.*”

dencję gruntów rolnych, których mamy ponad 700 ha. Część z nich jest użytkowana w ramach deputatu, a część leży odlego. Kiedyś prowadziliśmy ewidencję w księgach, a w SILP-ie nie ma odpowiedniego programu. Stwierdziłem, że pomogę koledze i stworzę mu odpowiednie narzędzie. Program funkcjonuje już trzy lata. Zawiera informacje dotyczące klasy gruntów, powierzchni i sposobu użytkowania, a także opłat. Ostatnio uzupełniłem to zestawieniem o możliwość wygenerowania deklaracji podatkowych dla gmin. Na naszym terenie dotyczy to jedenastu gmin. Kiedyś zajmowało to masę czasu, a teraz to jest kwestia kilku kliknięć. Dla mnie jest to sens działania, że zrobiłem coś, co komuś naprawdę pomaga. Zaczynaliśmy w lasach od liczydła. Leśnicy byli bardzo biegli w liczeniu. Sukcesem było posiadanie kalkulatorów typu „kręciołek”. Był jeden czy dwa w nadleśnictwach. Potem pojawiły się kalkulatory elektryczne.

Zaczynał na komputerze syna

Norbert Michalak w nadleśnictwach Czeszewo i Jarocin przepracował prawie 46 lat. Zaczynał w 1964 roku jako podleśniczy. Później zajmował się transportem. Prowadził m.in. tabor konny. Był brygadzystą warsztatu mechanicznego, w czasach gdy nadleśnictwa miały dużo sprzętu. Po reorganizacji udało mu się przenieść do działu informatycznego. Został administratorem Systemu Informatycznego Lasów Państwowych. Z wykształcenia jest leśnikiem. Ukończył technikum leśne w Rzepinie. Jego ojciec był drwalem. Miał też wujka, który był nadleśniczym. - *To była chyba fascynacja mundurem. Wtedy praca leśnika nie była szczególnie dobrze opłacana. Prestiż zawodu zrodził się dopiero później - podkreśla.*



Z czasów dzieciństwa pozostał mu sentyment do języka i tradycji niemieckich

Ten sprzęt był drogi. Często kupowało się go za własne pieniądze - tłumaczy pan Norbert. Dodaje, że centralizacja spowodowała, że informacje docierają od razu do Warszawy. - *Mamy czternaście leśnictw, które pozyskują w granicach 100 tysięcy metrów sześciennych drewna. Wszystko odbywa się na bieżąco. Leśnicy mają tzw. rejestratory, czyli coś w rodzaju przenośnego komputera. Mogą od razu na miejscu wprowadzić dane i przelać je do systemu. Kiedyś informacje o sprzedaży drewna pracownicy musieli wpisywać w specjalne arkusze, z którymi przyjeżdżali do Jarocina, a myśmy wprowadzali je do programu komputerowego. W nadleśnictwie komputeryzacja wchodziła stopniowo. Poszczególne działy były wcześniej szkolone. Trudniej było z leśniczymi, którzy pracują w terenie. Pierwsze rejestratory nie były zbyt przyjazne. Miały małe ekraniki, a do tego słaby kontrast. A poza tym ten system wymuszał pewien reżim. Trzeba było wykonywać określone procedury. I nie wszyscy potrafili się do tego przystosować. Ale jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że jako pierwszy ten*

sprzęt opanował mój kolega, starszy ode mnie. Radził sobie lepiej niż jego młodszy kolega, który potrzebował wsparcia - mówi leśnik. Za jedyny mankament uważa jakość połączeń internetowych. Leśniczówki często

” *Leśnicy mają tzw. rejestratory, czyli coś w rodzaju przenośnego komputera. Mogą od razu na miejscu wprowadzić dane i przelać je do systemu. Kiedyś informacje o sprzedaży drewna pracownicy musieli wpisywać w specjalne arkusze, z którymi przyjeżdżali do Jarocina, a myśmy wprowadzali je do programu komputerowego.*”

położone są w miejscach, gdzie jest słaby zasięg, a nie ma możliwości położenia sieci światłowodowej. - *Nie dziwię się, że leśnicy może się zniechęcić, skoro system nie działa tak jak powinien. Nie będzie wnikał w przyczynę. A takie złe nastawienie trudno jest potem zmienić. To trochę tak, jakby człowiek dostał supersamochód, który wyciąga 300 km na godzinę, a mógłby nim jeździć tylko po polnych drogach - porównuje.*

Zamiłowanie do historii, muzyki i fajki

Norbert Michalak ma dwojkę dzieci. Syn jest elektrykiem i zapalonym myśliwym. Pan Norbert nie podziela jednak jego zamiłowania do polowań. Doczekał się też dwoj-

” *Najgorzej jak ktoś nie ma żadnego hobby. I nie istniało dla nich nic poza pracą. Dla takich osób emerytura jest tragedią. A dla higieny psychicznej dobrze jest zrobić sobie przerwę.*”

ki wnuków: dwulatka i pięciolatka. Mimo że jest na emeryturze nadal ma kontakt z nadleśnictwem. Pomaga w rozwiązywaniu problemów ze sprzętem i programami. Ważna jest także dla niego możliwość kontaktu ze współpracownikami. W wolnych chwilach pomaga w ogrodzie. Lubi też majsterkować. Sam wybudował oczko wodne. W internecie szuka m.in. informacji dotyczących ryb i roślinności. - *Najgorzej jak ktoś nie ma żadnego hobby. I nie istniało dla nich nic poza pracą. Dla takich osób emerytura jest tragedią. A dla higieny psychicznej dobrze jest zrobić sobie przerwę. Ja pisząc programy, czasem odkładam je na jakiś czas, a później podchodzę do nich z nowymi pomysłami. Lubię oglądać telewizję - polską i niemiecką. Znam język, więc wiem, że nasi zachodni sąsiedzi mają bardzo dobre programy rozrywkowe i popularnonaukowe. Szczególnie interesuje mnie historia. Stosunkowo niedawno udało mi się przeczytać książkę Jasienicy „Polska Piastów” i „Polska Jagiellonów”. Bardzo mi się podobały i dlatego musiałbym je przeczytać jeszcze raz. W czasach, gdy chodziłem do szkoły to było trudne do zdobycia. Podsunąłem je też znajomej gimnazjalistce, która twierdziła, że historia jest nudna. Lubię też posłuchać dobrej muzyki klasycznej, nie nowoczesnej. Na razie zdrowie mi dopisuje, więc nie narzekam - wymienia.*

Jak sam twierdzi, jego jedynym nałogiem jest fajka. - *W czasach, gdy można było palić w biurach, to właśnie po zapachu dymu moi koledzy rozpoznawali, że jestem już w pracy. Jak nie czuli dymu, to dzwonili, żeby zapytać, gdzie jestem. Nie żeby się martwili o mnie, ale woleli, żebym był na miejscu, gdyby coś się stało. Zawsze czuli się bezpieczniej, gdy byłem na miejscu. Na urlop też rzadko chodziłem. Co najwyżej na zaległy, bo bieżący nie udawało mi się wykorzystywać. Przez całą karierę zawodową nie poszedłem ani razu do szefa z prośbą o podwyżkę. Zawsze wychodziłem z założenia, że jeśli dobrze pracuję i się staram, to na pewno zostanie to zauważone. Wychodziłem też z założenia, że powinienem docenić to, że mam pracę - podsumowuje Norbert Michalak.*